Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

**Cena prenumeraty:** wraz z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

**Adres Redakcji i Administracji:**
**WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

**Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

**Rok XVI.** **WARSZAWA, dnia 7 lipca 1935 r.** **Nr. 27.**



## Majestat słowa Jezusa

### 6. Autorytet Jego mowy.

Wiele razy daje Jezus wyraz temu, jak wielkie słowu Swemu przypisuje znaczenie. Świadomość Siebie Uwagi Jego słowa przechodzi wszelką ludzką miarę. Nie może tak o słowie swojem mówić żaden człowiek. A więc gdy wysyła uczniów Swych do ludu izraelskiego, aby kazali o królestwie Bożem, to mówi, żeby nie brali z sobą ani złota ani srebra ani miedzi w trzosy swoje, ani torby, ani dwóch sukien, ani butów, ani laski, albowiem godzien jest robotnik żywności swojej. (Mat. 10, 9—10) Niosą bowiem tak wielkie dary i dobra ludziom, że im ludzie za to chętnie dadzą wszystko, czegokolwiek będą potrzebowali. Nie ludzie będą ich dobrodziejami, ale oni będą dobrodziejami ludzi.

Jakże wielka jest w tych słowach godność, jakież dostojeństwo! Jakaż dostojność wszystkich sług Chrystusowych i kaznodziei ewangelji Chrystusowej po wszystkie czasy.

Świadom znaczenia Swego słowa nakazuje uczniom Swym, żeby, przyszedłszy do miasta lub miasteczka, nie wchodzili do byle kogo, ale do tego, co godzien jest tego, by u niego zamieszkali, i by nie chodzili jak żebracy od domu do domu, lecz mieszkali w tym domu tak długo, dopóki misji swej w mieście nie skończą. (Mat. 10, 11) Nie im zaszczyt przyniesie dom, który ich przyjmie, lecz oni uczczą dom, w którym zamieszkają. Zaiste królewska świadomość siebie i majestatu swego słowa i posłannictwa!

Jakże jest potrzebne uświadomienie sobie tego w czasach dzisiejszych, kiedy słowo Boże w świecie jest lekceważone, a kaznodzieje jego w pogardzie! Jakże ważne jest przypomnienie tego światu, w którym pieniądz i majątek tak wielką odgrywają rolę, gdzie byle majętny człowiek mniema, że może Boga się nie bać, a człowieka się nie wstydzić!

I nienadarmo Jezus słowu Swemu przypisuje takie znaczenie. Wielekroć stwierdza Jezus, że słowo Jego nie jest od Niego, ale od Boga samego. (Jan 3, 11; 7, 16; 14, 10; 14, 24) Dlatego słowo Jego inne ma znaczenie, niż słowo ludzkie. On bowiem jest jedynym, który zstąpił z nieba. (Jan 3, 13) Dlatego słowo Jego tak się różni od słów ludzkich, jak słowo naocznego świadka od słowa tych, co mówią tylko ze słyszenia. Jezus mówi to, co od Ojca słyszał i u Ojca widział. (Jan 8, 28; 8, 38) To samo wyznaje o Nim Jan Chrzciciel i wyraźnie odróżnia słowa Jezusa od słów ludzkich. Ludzie mówią, co jest ludzkiego i ziemskiego, ale ten, którego Bóg posłał, mówi słowo Boże; „Bo mu nie pod miarą daje Bóg ducha." (Jan 3, 31; 3, 34) Stąd słowo Jezusa to duch i żywot. (Jan 6, 63) Wyczuwają to uczniowie i przez usta Piotra wyznają: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowo żywota wiecznego." (Jan 6, 68)

Autorytet Jego słowa jest zatem Boskiego pochodzenia i na Boskiem pochodzeniu polega. Świadom tego przykłada Jezus wielką wagę do słuchania i zachowania Swego słowa i wielkie daje mu obietnice. Wypełnianie Jego słowa jest prawdziwą mądrością życiową. Tego, który słowa Jego słucha i je wypełnia, przyrównuje Jezus do mądrego budowniczego, który zbudował dom swój na opoce. Bo choć potem przyszły wiatry i powódź i uderzyły na dom, to dom się ostał i nie upadł, bo był zbudowany na opoce. Zachowywanie Jego słowa daje poznanie prawdy, a poznanie prawdy daje prawdziwą wolność. (Jan 8, 31—32) Na innem miejscu mówi, że zachowywanie Jego słowa daje żywot wieczny i uwalnia od sądu. (Jan 8, 51; 5, 24) Kto słowa Jego zachowywać będzie, tego umiłuje Bóg, temu Chrystus objawi Samego Siebie, do takiego przyjdą Ojciec i Syn i u niego zamieszkają. (Jan 14, 21; 14, 23—24)

Natomiast odrzucenie Jego słowa pociągnie za sobą sąd i karę. Przeto do uczniów Swoich, idących kazać Ewangelję mówi, żeby wychodząc z miasta, które ich nie przyjmie, otrząsnęli proch z nóg swoich, aby nawet proch onego miasta do nich nie przylgnął, gdyż miasto to srogszą poniesie karę niż Sodoma i Gomora. (Mat 10, 14—15) Słuchanie słowa Jego, a nieprzyjęcie go będzie człowiekowi sądem. (Jan 12, 47—49). Dlatego przestrzega Jezus przed nierozumnem słuchaniem. Bo kto źle słuchać będzie, ten utraci to, co ma. (Łuk 8,18), Tego, co słucha, a nie wykonywuje Jego słowa, przyrównywuje Jezus do nierozsądnego budowniczego, który buduje dom swój na piasku. Gdy bowiem przyjdzie burza i powódź, to dom jego upadnie i będzie wielki upadek Jego. (Mat 7, 26—27).

Ks. Karol Kotula.

# Walki religijne w Niemczech

Walki religijne w Niemczech trwają. W pewnych chwilach odnosi się wrażenie, że ostrość ich się przytępia. W stosunku do kościoła ewangelickiego momentem takim było wypuszczenie na wolność w dniu 5 czerwca duchownych ewangelickich z obozu koncentracyjnego, gdzie oddawać się musieli robotom przymusowym przez całe tygodnie i miesiące, pozbawieni opieki prawnej, niewzywani przed sąd, niepoddawani śledztwu. W stosunku do kościoła katolickiego ustępstwem rządu było zarządzenie, aby młodzi ludzie w wieku poborowym, wyznania rzymsko-katolickiego, którzy otrzymali święcenie na subdjakonów, nie byli pociągani do służby wojskowej, przez co przywrócono stan rzeczy, który trwał od r. 1890 do 1918.

Z drugiej strony znowu powtarzają się represje, stosowane do duchowieństwa. Szereg pastorów otrzymało nakaz opuszczenia swego miejsca zamieszkania. Zarządzenia represyjne prasowe powtarzają się. Za udział w manifestacji publicznej na rzecz uwięzionego pastora Bunzela przed domem prezydjum policji we Wrocławiu kilka osób skazano na więzienie. Katolicki ksiądz, Fröhlich, w Valdbrunn pod Würzburgiem, został skazany na 3 miesiące więzienia za oświadczenie, uczynione z kazalnicy. Na zarządzenie policji i władz celnych przeprowadzona została rewizja w 21 zakonach katolickich i w 12 zakładach djecezjalnych, w wyniku której aresztowano 120 księży i zakonników. Ekonom generalny zakonu Franciszkanów, Otto Görtler, za niedozwolone manipulacje dewizowe, został skazany na 10 lat więzienia i 350,000 marek kary. Jest w toku cały szereg procesów dewizowych przeciwko zakonnikom.

Ordynarjat arcybiskupi (katolicki) we Wrocławiu wydał przy tej sposobności enuncjację, poddając krytyce wyroki sądowe w sprawach dewizowych przeciwko duchowieństwu. Minister sprawiedliwości Rzeszy krytykę tę oficjalnie potępił i zdementował. W odpowiedzi na to kardynał Bertram oświadczył, że i kościół najsurowiej potępia wykroczenia dewizowe, i nie oponuje przeciw zapadłym dotychczas wyrokom. Sądownictwo niemieckie zaznaczyło wyraźnie, gdzie leży linja demarkacyjna między kościołem katolickim, a duchownymi, skazanymi sądownie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Turyngji wydało zakaz urządzania manifestacyj wyznaniowych, procesyj i t. p., z wyjątkiem urządzanych w murach kościelnych. Młodzieży hitlerowskiej zabroniono w Turyngji udziału w propagandzie oraz występowania w roli przewodników i organizatorów ruchu młodzieży religijnej wszelkich wyznań.

Intencjom sfer kierowniczych i będących u władzy odpowiada niewątpliwie nowa impreza, zorganizowana w Królewcu staraniem biskupa ewangel. Prus Wschodnich. Są to kursy wyszkolenia w zakresie biologji dziedziczności, przeznaczone dla duchownych i studentów teologji z tej dzielnicy. Inicjator urządza te kursy przy pomocy wydziału polityki rasowej narodowo-socjalistycznej robotniczej partji niemieckiej. Po tej samej linji poszedł biskup ewangelicki w Hamburgu, zarządzając, że na kościołach i budynkach kościelnych ma być wywieszona chorągiew państwowa, a nie kościelna.

Atakowany w Niemczech katolicyzm okazał się przezornie ustępliwszy w Czechosłowacji, która nie odznaczała się nigdy skłonnością do ustępliwości wobec Watykanu. Mocą zawartego ostatnio układu wszystkie instytucje katolickie na terenie Czechosłowacji zostały uniezależnione od zagranicy, co dotyczy również niektórych ziem czechosłowackich, podległych dotychczas biskupowi rzymsko-katolickiemu we Wrocławiu.

* * *

Śledząc za przebiegiem walk religijnych w Niemczech, zostawiając poszczególne znamienne ich momen-

---

*Armin Stein (H. Nietschman).*

# Książka o Doktorze Luterze

przełożył z niemieckiego M. Winkler.

II. Rozdział.

## W TWARDEJ SZKOLE.

Ku wschodowi, w miejscu w którem ostatnie wyniosłości gór Harcu ziemię jeszcze nieco wydymają, leży miasteczko Mansfeld, wciśnięte pomiędzy pagórki i przedzielone strumykiem. Stary, mocno zbudowany zamek hrabiowski o trzech ramionach dumnie spogląda z wyżyny na miasto w dolinie i na zalesione wzniesienia z jasno zielonymi ogniami pieców miedzianych.

Pewnego chłodnego i mokrego poranku październikowego roku 1489 wychodziło z zagajnika, niedaleko od miasta rosnącego, a ogołoconej już z liści, krępa, rosła kobieta z chłopczykiem sześcioletnim. Oboje dźwigali na plecach suche gałązki i ciężko borykali się z wiatrem.

„Czy tobie zaciężko, Marcinie?" spytała kobieta po chwili, widząc, że twarzyczka chłopca coraz bardziej się czerwieni. „Nic nie pomoże, synku! Będziemy mieli ciężką zimę, widać to po kości piersiowej u gęsi. Trzeba zaopatrzyć się w drwa do palenia. Zresztą zawsze to się przyda, kiedy człowiek już od dziecka nawyknie do ciężkiej pracy. Co twarde, to trzyma. Twarde ręce silnie imają się pracy i twardy grzbiet dobrze ci się przyda w szkole, bo pięść magistra nie aksamit i kijaszek jego też nie jest puchem obszyty."

Chłopczyna westchnął smutnie. Zauważyła to matka i z gniewem zapytała: „A co, chłopcze, szkoła ci się nie uśmiecha?"

Zalękniony odrzekł Marcinek: „Szkoła jak szkoła, ale bicie mi się nie podoba".

Doświadczał je bowiem już nieraz na swojej skórze, gdyż ojciec i matka obchodzili się z nim ostro, niemal surowo. Razu jednego zbiła go matka do krwi za orzech, który sobie wziął bez pozwolenia, a ojcu wnet nabrzmiewały żyły na skroniach, gdy dojrzał u niego jakikolwiek wybryk dziecięcej swawoli. Nie znał wtedy miary, tak, że syn w przeświadczeniu, że zbyt wiele cierpi, stronił od niego i dopiero z czasem przyzwyczaił się znowu do ojca.

„Szczęść wam Boże, pani Małgorzato!" rozległ się w tejże chwili za nimi silny głos męski. „Tak wcześnie jeszcze, a już obarczeni w drodze powrotnej do domu?" — Wyprostowawszy się nieco, pochylone od ciężaru postacie poznały w jeźdźcu starego hrabiego Guntera z Mansfeldu.

„Bóg zapłać za pozdrowienie, miłościwy panie" — odrzekła pani Małgorzata, mile dotknięta uprzejmością hrabiego. „Ludzie jak ja, wcześnie muszą się zrywać z pościeli, nie małożbo ma na głowie kobieta, obarczona czworgiem dzieci."

„A małżonkowi waszemu jak się powodzi?"—uprzejmie zapytał hrabia.

„Chwalić Boga, dobrze, panie Hrabio," odpowiedziała pani Małgorzata. „Odkąd, dzięki Waszej Miłości, mamy piec w dzierżawie, opuściła nas najdokuczliwsza troska o chleb powszedni. Niech wam to Pan Bóg po wieczne czasy wynagrodzi, bo już nie do powiedzenia ciężko nam było przedtem, pomimo całego starania naszego."

„Miło jest zacnego męża obdarzyć dobrodziejstwem", rzekł hrabia uśmiechając się życzliwie, poczem

ty, trudno się czytelnikowi polskiemu zorjentować, o co tu właściwie chodzi. Jaką rolę odgrywa w tych walkach rząd, do czego zmierza ruch „chrześcijan niemieckich", na czem polega istota neopoganizmu?

Poza granicami Niemiec cieszą się popularnością cytaty, wyjęte z ust krańcowych zwolenników neopoganizmu. Wybiera się z nich co jaskrawsze, a biorąc je za tło, podnosi się bohaterstwo księży katolickich oraz konserwatywnych, t. zw. ortodoksyjnych pastorów ewangelickich, przyczem stawiany bywa zarzut pod adresem wolnomyślnego protestantyzmu, że trwa wobec tej walki w postawie biernej. Taki pogląd jest częściowo niesłuszny. Walkę z neopoganizmem prowadzi nie jedna tylko grupa w kościele ewangelickim Niemiec z całą stanowczością. Prawdą jest, że niektóre koła „chrześcijan niemieckich" i „kościoła niemieckiego" trwają w zupełnej obojętności wobec tych walk. Ale wobec propagandy neopogańskiej w szerszych kołach ludności niemieckiej, niedostępnych na to, co ma im do powiedzenia przesadnie surowa wiara ortodoksyjna, oparta na biblji i dogmatach, liberalny kierunek protestantyzmu niemieckiego jest czynnikiem bardzo poważnym. W toku polemiki stosowane są często argumenty drastyczne, zgoła niewłaściwe, kompromitujące intonacje przywódców, to też czasem trudno dociec prawdy.

Przeciwko uroszczeniom Rzymu zabiera głos Grzegorz Kapp, jako socjalista narodowy, precyzując tendencje i poglądy swej partji. W toku artykułu nie ogranicza się do kościoła rzymskiego, i mówi o kościołach wogóle. Pisze on co następuje:

„Kontrrewolucja? Co należy przez to rozumieć"? Przymarsz „białej armji"? Nie wiadomoby skąd. Machinacje komunistyczne? To jest przeszłość, literatura. A może emigranci, legjony na granicy? Nie, nic podobnego. Nie oręż, i nie armje, i wogóle nic uchwytnego... Kontrrewolucja? — Miałoby to oznaczać jakiś nowy prąd, zasilany z innych źródeł, poruszany przez inne siły, — i ten nowy prąd przeciwstawia się podniesieniu się narodu. Dzieje się to nie zzewnątrz z pomocą intryg i szykan, wzorem emigrantów. I nie przez konstrukcje intelektualne... Maszeruje „kontrrewolucja" kościołów. Mobilizacja jest w całej pełni. Gorেją piece teologiczne wielkiego napięcia, rozdziela się broń, rozdaje hasła, jest w toku drylowanie i odbywają się próby. Kiedy nastąpi zderzenie i co prowadzi na boje?... Podstawowem argumentem walki kościelnej jest twierdzenie: „Kościół ma słuszność, dzieje mu się gwałt." Stosuje się opór bierny, ten ostateczny sposób walki, jaki posiada w pogotowiu katolicka teologja moralna. Opowiada się te historje wyłącznie ku zbudowaniu wiernych. Mimo to nie możemy się uchronić przed wrażeniem, że mamy tu do czynienia z systematycznem przygotowaniem „kontrrewolucji"... Nie jest to już duszpasterstwo ani misja ludowa, lecz przygotowanie psychologiczne do apostazji i złamania wiary.. Wodzowie w imieniu Boga (biskupi) występują w istocie rzeczy jako obrońcy uroszczeń, opartych na martwej literze prawa... Trzeba widzieć związek, zachodzący między faktami; wiara kościelna nie zdołała przerzucić koła historji i powstrzymać rozkładu, — dokonała tego „wiara" narodowo-socjalistyczna. Wiara kościelna nie była już siłą o znaczeniu powszechnem, jawną, przenikającą wszędzie i umiejąca panować; rolę taką objął natomiast socjalizm narodowy... Jest rzeczą całkiem pewną, że socjalizm zaczerpnął sił do niesłychanych wyczynów swoich nie z wiary kościelnej. Dlaczego? Czy kierował się uprzedzeniem? O nie, ale te siły, które kościół miał jeszcze istotnie, nie były wcale do dyspozycji narodowego socjalizmu... Kościół musi nanowo poznać fakty realne, musi doświadczyć nanowo, jaki będzie zasięg jego władzy i siły, gdy będzie pozostawiony sobie samemu. Znów kościół powróci do skromności duchowej, która jest mu potrzebna, aby mógł głosić swe posłannictwo, czego mu życzą jego przedstawiciele."

ar.

---

wskazując na chłopca, chowającego się nieśmiało za matkę zapytał: „Czy to wasz najstarszy, pani Małgorzato?"

Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, zwrócił się wprost do malca z zapytaniem: „Jak ci na imię?"

„Marcin" — wyszło nieśmiało z ust zawstydzonego chłopca.

Hrabia poruszył niecierpliwie głową: „Czy z ciebie dziewczynka, Marcinie, że spuszczasz bojaźliwie oczy, kiedy kto do ciebie przemawia? To nie godne chłopca. Jeżeli masz czyste sumienie, to patrz każdemu prosto w oczy."

Powiedziawszy to, uprzejmie skinął ręką na pożegnanie i odjechał.

Resztę drogi odbyła pani Małgorzata w milczeniu. Rozważała słowa hrabiego. O, zapewne, niegodnym tego nie był ten, któremu pan hrabia okazał swą łaskę. Hans Luter, jej małżonek, wszak on był w całem mieście poważanym, wszyscy bez wyjątku szanowali go dla prawości jego i dobrych obyczajów, i skwapliwie słuchali jego mądrej rady. Mówiono przeć o tem, iż nikt nie jest godniejszym od Hansa Lutera zasiadać w Radzie Miejskiej, i byliby go już wybrali, gdyby był miał jaką własność w mieście. — Pozatem bardzo przyjemnie dotknęło panią Małgorzatę, że jaśnie pan raczył łaskawie zwrócić uwagę swą na jej synka i z powodu tego odznaczenia mały Marcinek począł rość w oczach jej, jakkolwiek z drugiej strony zła była za nieśmiałość jego.

Doszli tymczasem do miasta i wkroczyli na główną ulicę, biegnącą w kierunku od wschodu ku zachodowi w zakrętach pod górę, a której ozdobą stanowiły dwa kościoły: S-go Jerzego i S-ej Anny.

Tu natknęli się odrazu na starą, chudą jak wiór babę o zapadłych, bezzębnych ustach, spiczastym nosie i czerwonych zaropionych oczach, strasznego wyglądu. Twarz pani Małgorzaty przybrała najsłodszy wyraz i najgrzeczniejszym, na jaki się zdobyć mogła, tonem zapytała: „Prowadź Boże, kumotro Helemanowo! jak wam się powodzi?„

„Pan Bóg swoich nigdy nie opuszcza," była odpowiedź.

Skoro ich stara minęła, pożegnała się pani Małgorzata uroczyście i zmówiła po cichu pacierz.

Nieśmiało zapytał Marcinek: „Matulu, a czemu pozdrawiacie tę starą tak grzecznie? Ja się jej boję."

„Ja także", odrzekła pani Małgorzata, „i całe miasto tak samo. Przed wiedźmią trzeba się mieć na ostrożności".

„Wy ją też tak nazywacie?" spytał Marcin przestraszony. „Andrzej i Melchior niedawno też to słowo mówili. Co to jest właściwie: wiedźma?"

Matka spojrzała na syna z niedowierzaniem: chłopak liczył sześć lat i jeszcze nie wiedział, co to jest wiedźma! „Widzisz synku", pouczała go, „tak, jak są ludzie święci, którzy mocą Bożą wiele dobrego działają, i cnotami swemi sobie na niebo zasługują, a nawet więcej czynią, niż to jest potrzebnem do ich zbawienia, tak znowu są źli ludzie, szczególniej kobiety, które się djabłu zaprzedają i od niego taką moc otrzymują, że mogą innych zaczarować, szkodę wyrządzać na mieniu, na ciele i duszy, a także nawiedzać bydło różnemi chorobami, na zasiewy sprowadzać burze i grady, nieurodzaje i robactwo. W naszem mieście jest kilka takich czarownic, ale Helemanowa z nich najgorsza."

„Skąd wy to wiecie?" pytał Marcinek w coraz większym strachu.

# Wiadomości z kościoła i ze świata

LUBLIN. OSOBISTE. Ks. Superintendent Dr. A. Schoeneich wyjechał na 6 tygodniowy urlop zdrowotno-wypoczynkowy na Hel. (Willa Promienna pokój 4).

Zastępuje go w sprawach parafji i djecezji Ks. Djakon Froelich.

Z ŁODZI. Prasa kościelna — niemiecka donosi, że na zaproszenie niektórych księży pastorów-Niemców ma przybyć w krótkim czasie do Łodzi prof. Paweł Althaus z Erlangi celem wygłoszenia odczytów i odbycia z tymiż pastorami konferencji.

Prof. P. Althaus znany jest z czasów okupacji niemieckiej nietylko na terenie Łodzi. Swoją działalnością polityczną, dążył prof. Althaus do rozbudzenia szowinizmu niemieckiego w spokojnych obywatelach-kolonistach i robotnikach, którzy od dziesiątków lat zamieszkują w Polsce i uważają ją za swą ojczyznę. Różnemi sposobami i środkami prof. Althaus dążył do tego celu, i udawało mu się to tembardziej, że jest wybitnym uczonym i kaznodzieją. W słynnym Synodzie Niemieckim w roku 1917 prof. Althaus odegrał też niepoślednią rolę. Przyjazd jego do Łodzi w dzisiejszych czasach wybujałego niemieckiego nacjonalizmu spowoduje nowy ruch narodowo-niemiecki w Łodzi. Ci, którzy ten przyjazd i odczyty prof. Althausa aranżują, powinni się dobrze zastanowić, jakie cała ta impreza skutki dla naszego życia kościelnego w Polsce sprowadzić może.

KONFIRMACJA W BYDGOSZCZY. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 30 maja br. odbyła się w kościele parafjalnym, pięknie zielenią i kwiatami udekorowanym, a przepełnionym do ostatniego miejsca wiernymi, tegoroczna konfirmacja w Polskim Zborze Ewangelicko-Augsburskim.

Konfirmowani zostali: Julinkówna Eugenja, Skoczyńska Wanda Amalja, Stamlerówna Helena, Engler Jerzy Ludwik, Kaus Ryszard Eryk, Kluck Waldemar Gerhard, Müller Jerzy Henryk, Peitsch Stefan Jerzy, Ruppenthal Ryszard Herbert.

W następny czwartek dnia 6 czerwca odbyła się w sali zborowej w godzinach wieczorowych uroczystość przyjęcia konfirmandów do Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

# Porządek nabożeństw.

**w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej**

Dnia 7 lipca **III Niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. w. Hławiczka.
„ 9,30 r. naboż. niemiec. (Łuk. 15,11-32) k. p. Loth.
„ 11.30 r. nab. główne (Łuk. 15,11-32) ks. w. Wittmeyer.

Dnia 12 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

**W Ewang. Kościele Garnizonowym**
(Puławska 4)

Dnia 7 lipca, III niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. [nabożeństwo odprawi Ks. Messerschmidt.

# Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

**od dnia 7. VII. do 13. VII. 35 r.**

**Niedziela** dn. 7. VII. 1935 r. 12.03 W ognistej Andulazji 12.20 Poranek muzyczny 13.00 Słuchowisko 13,20 Wesele wiejskie 14.00 Muzyka 15,00 Ostatni czas przed żniwami 15.10 Muzyka 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15 35 Płyty 15.45 Pogadanka 16.00 Fortepian 16.31 Utwory na cytrę 16.45 „Typy powieści egzotycznej" 17.00 Koncert 18.00 Przysposobienie Wojskowe Transmisja 18.15 Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust" 18,40 Reportaż 19.25 Koncert 19.50 Biuro studjów 20.00 Józef Piłsudski, realizator Niepodległości — wygł. Dr. Wacław Lipiński 20,10 Koncert 20.45 Wybrane Myśli Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Trio wokalne 21.30 Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Nasza Marynarka gra 23.05 Muzyka.

**Poniedziałek** dn. 8. VII. 1935 r. 12,05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13,05 Koncert 15.30 Muzyka 16.00 Dookoła globu 16.15 Orkiestra 16,50 Wędrówka Joanny 17.00 Recital śpiewaczy 17.40 Koncert 18.00 Jak powstaje talerz na którym jadamy? 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Koncert 19.30 Nałęczów 19.50 Poezje o Józefie Piłsudskim 20.00 Skrzynka rolnicza 20,10 Audycja z Krakowa 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkiestra.

**Wtorek** dn. 9. VII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12,15 Koncert 13.00 Dla kobiet 13.05 Koncert 13.30 Z rynku pracy 15.30 Orkiestra 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Z wizytą u Offenbacha 18.00 Pogadanka przyrodnicza 18.10 Minuta poezji 18,15 „Cała Polska śpiewa 18.30 Rozmowa 18.45 Muzyka 19.30 Utwory fortepianowz 19.50 Pogadanka 20.00 Wiadomości rolnicze 20.10 „Aleko" — opera 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21,00 Wesele polskie 22,00 J. Brahms: Warjacje 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Orkiestra.

**Sroda** dn. 10.VII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Wiolonczela 15.30 Arje i pieśni 16.00 Lato dla zdrowia i urody 16.15 Kwartet fortepianowy 16,50 Wędrówka Joanny 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpjewa" 18.30 Dla dzieci 18.50 Koncert 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Swiat się śmieje 20.00 Nasz rynek warzywny 20.10 Muzyka 20.35 Dziennik Wieczorny 20.45 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 20.50 Henryk Wieniawski 21.00 Koncert 21.35 Odczyt o Marszałku Piłsudskim 21.45 Koncert 22.05 Wiadomości sportowe 22.15 Orkiestra.

**Czwartek** dn. 11.VII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13,05 Pieśni ludowe 15.30 Muzyka 16.00 Dla dzieci 16.15 Koncert 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 O książkach 18.10 Minuta poezji! 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.45 Orkiestra 19.30 Fragmenty 19.50 Pogadanka 20.00 Dla młodzieży wiejskiej 20.10 A to państwo znacie? — no to posłuchajcie! 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21,30 Teatr Wyobraźni 22.00 Wiadomości sportowe 22,10Orkestra

**Piątek** dn. 12. VII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka baletowa 13.30 Z rynku pracy 15.30 Muzyka 16.00 Hygiena ubrania 16,15 Koncert 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Wędrówka Joanny 17.30 Fr. Schubert 18 15 Cała Polska śpiewa 18.40 Chwilka społeczna 18,45 Muzyka 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Wesoły monolog 20.00 Skrzynka rolnicza 20,10 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

**Sobota** dn. 13. VII. 1935 r. 12,05 Dziennik południowy 12.15 Muzyka 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Zespół salonowy 15.25 Nasz handel morski 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Skrzynka techniczna 16.15 Recital 16.50 Wędrówka Joanny 17.00 Koncert 18,00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18,30 Przegląd wydawnictw 18.45 Koncert 19,30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Wiadomości rolnicze 20.10 Audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja 21.30 Noc w Hiszpanji 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Wielkopolska w przekroju 22.30 Orkiestra.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.